Nr. 115 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 24 maja 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dziś rozstrzygnie się los rządu.

Sukurs chjeny żydowskiej.

Dziś mają się zdecydować losy rządu Sikorskiego, a przygotowujący się do objęcia po nim spadku uczynili wszystko, aby niezawodnie dostał się w ich bratnim sojuszem złączone dłonie. Pokonano bowiem wszystkie przeszkody i przełamano wstręt do Witosowego chamstwa, nie mówi już dziś ks. Lutosławski o chłopskich koniokradach, a ludowcy zamilkli o swych dziedziczznych wrogach, pragnienie bowiem uchwycenia władzy było obustronnie tak silne, że zapomniano nagle o wszystkiem co było, o przeciwległych biegunach, z których wyrosły dziś jednoczące się siły. Zapomniał Witos o sprawionej mu przez wszechpolaków gorącej łaźni w Poznaniu, a endecy puścili w niepamięć Dojlidy i Bryla, a wszystko to się stało z miłości dla... najukochańszej ojczyzny.

Warto przejrzeć szpalty naczelnego organu endeckiej „Gazety warszawskiej", aby tam wyczytać, że ludowcy to kość z kości wszechpolskiej, choć do niedawna wypominało się im, Szelę, że jeżeli braknie parę głosów nowej „większości" polskiej, to w odwodzie są głosy chliborobów, które wypełnią lukę. Widzieliśmy przecież w czasie wyborów, że całe wsie ruskie, „głosowały" na polską chjenę, dlaczegożby więc chliboroby nie miały wesprzeć swymi głosami nacjonalistów polskich?

Ale w poszukiwaniu za drobnymi ilościami głosów blok chjeńsko-piastowy w ostatnich dniach odniósł poważny sukces. Udało mu się bowiem pozyskać klub żydowski, który po dwudniowych naradach uchwalił wraz z chjeną głosować za votum nieufności Sikorskiemu.

Niechęć klubu nacjonalizmu żydowskiego do pozostawania „w ogonie lewicy" objawiała się już niejednokrotnie w głosowaniach komisyjnych w sejmie, gdzie wspólnymi siłami kapitału polskiego i żydowskiego przechodziły uchwały oszczędzające te warstwy społeczne, obecnie to usamodzielnienie z dziedzin gospodarczych przerzuca się na sprawy polityczne, które dotąd między chjeną polską i żydowską nie doznały uzgodnienia. Nacjonaliści żydowscy zdają sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że przykładanie ręki do obalenia rządu Sikorskiego, to w obecnej sytuacji torowanie drogi rządowi wojującego nacjonalizmu i wprost nic innego stać się nie może.

Dziś może się wytworzyć taka sytuacja w sejmie, że tylko dzięki głosom żydowskim rząd prawicowy dojdzie do skutku.

Ale i sejm ma swoje kulisy, za którymi dzieją się wielce dziwne rzeczy i gdy dla szerokiej publiczności robi się wielki gwałt antysemicki, w ustronnych gabinetach dobija się wielce hazardownych targów. Gdy życie akademickie jeszcze wre rozdmuchaną sprawą „numerus clausus", gdy podjudzone umysły preparują bomby, w interesowanych kołach politycznych w tej materji zaległo głuche milczenie. Gorączkowa praca sejmowej komisji oświatowej w tej sprawie została przerwana i może już nigdy wznowioną nie będzie, o ile „nieprzejednane" strony przyjaźnie się pogodzą. Tym też nadziejom daje wyraz endecka „Gazeta warszawska", domagając się tylko od żydów więcej dowodów chęci pogodzenia się z istinno polską myślą narodową...

Zanosi się też na to, rząd Sikorskiego, przez ludowców powołany do życia, przy ich wydatnej pomocy zginie w bratnim uścisku nacjonalizmów polskiego i żydowskiego, chociaż cały jego żywot usiłowano obciążać masońsko-żydowskim ładunkiem. Czytaliśmy przecież „uczone" artykuły prof. Grabskiego na temat przemożnych wpływów masonerji na rządy w Polsce a masonerja właśnie to nic innego, jak międzynarodowa finansjera żydowska...

Obecne przesilenie rządowe, to nagromadzenie najbardziej wyuzdanej demagogji, aby nią osłonić właściwe cele: pochwycenie władzy przez najskrajniejszą reakcję, która swą zamachową polityką zawsze godziła w demokratyczne podstawy ustroju państwowego, która tylko pod przymusem godzi się na republikański ustrój, która cierpi tylko wprowadzone dotąd reformy społeczne i czeka sposobności, aby je usunąć z księgi ustaw polskich. Dojście do władzy chjeno-piasta, to zamknięcie w Polsce okresu politycznego, w którym dorobek kulturalny ludzkości, miał jeszcze niejaki dostęp. Wkraczamy w okres obskurantyzmu, o ile jeszcze w ostatniej chwili nie nastąpi otrzeźwienie i żywioły istotnie demokratyczne w sejmie nie zdobędą się na tyle siły, aby pochodowi reakcji zagrodzić drogę.

Dziś rozstrzygnie się los gabinetu Sikorskiego.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). „Gazeta Warszawska", omawiając obecną sytuację parlamentarną, stwierdza, że dwa dni świąteczne nie przyniosły zasadniczo nic nowego. Jednocześnie analizując stanowisko stronnictw, podkreśla niejasne stanowisko Żydów w sprawie gabinetu gen. Sikorskiego.

WARSZAWA, 22. 5. (tel. wł.). Prawdopodobnie jutro na posiedzeniu sejmowem Sikorski wygłosi expose, w którem postawi żądanie votum zaufania jako warunek pozostania przy rządzie. Wobec tego prawdopodobnie jutro rozstrzygnie się los gabinetu Sikorskiego.

—•••—

Dwuznaczne stanowisko N. P. R. wobec Chjeno-piastów.

Przeciw i za nową większością.

W Warszawie obradował przez dwa dni, t. j. w niedzielę i poniedziałek kongres N. P. R. M. in. szło o zajęcie stanowiska wobec tworzącego się sojuszu Chjeny z Piastem.

Zgłoszono trzy rezolucje.

Piersza przedstawiona przez prezesa klubu NPR. Wachowiaka, aby decyzję pozostawić sejmowemu klubowi partji, upadła znaczną większością głosów.

Druga łódzka, aby wogóle nie prowadzić żadnych pertraktacji z Chjeną, upadła małą większością głosów.

Przeszła trzecia rezolucja posła Karola Popiela, aby decyzję pozostawić klubowi sejmowemu i komitetowi wykonawczemu partji.

WARSZAWA. 22. maja. (Tel. wł.) O obradach kongresu N. P. R. donoszą następujące szczegóły. Obrady były naogół tajne. Co do ich przebiegu zaznaczyć należy, że stanowią one unikat w polityce parlamentarnej. N. P. R. powzięła bowiem decyzję niewstępowania do nowej większości, a równocześnie decyzję aby przeciw tej większości nie występować. Wobec tej dwuznacznej uchwały da się tylko ustalić, że wbrew zakusom Wachowiaka, dążącego do otrzymania teki przemysłu i handlu, kongres ostatecznie zadecydował, żeby klubowi parlamentarnemu nie zostawiać wolnej ręki i że decyzja zapaść musi w porozumieniu między klubem a Radą naczelną stronnictwa.

Kongres wybrał nową Radę naczelną. Były prezes Popiel (przeciwnik sojuszu z większością) ustąpił z prezesury a wybrany został Chądzyński. Wiceprezesami wybrani: Popiel, Wachowiak i L. Kulczycki.

—•••—

Niemcy winne są 1½ miliarda dolarów.

WASZYNGTON, 22. 5. (Pat.). Komisja mięszana, która miała na celu ustalenie zobowiązań niemieckich wobec Stanów za okres wojenny, sporządziła w tych dniach listę powyższych zobowiązań. Ogólna suma odszkodowań należnych od Niemiec wynosi 1 i pół miljarda dolarów, z czego na pretensje rządu amerykańskiego przypada 366,000.000 dolarów, reszta zaś na pretensje osób prywatnych. Wśród ostatnich pretensji pierwsze miejsce zajmują żądania, pozostające w związku z zatopieniem „Luzitanji". Wysokość tych pretensji wynosi 22,000.000 dolarów.

Dookoła sojuszu prawicy z Piastem.

Przed rozłamem w Klubie Piasta.

W gazecie „Ludowiec", organie p. Dąbskiego, w numerze z datą 20 maja, t. j. już po uchwałach klubu „Piasta", ukazał się artykuł wstępny, podpisany przez posła Dąbskiego p. t. „Jak Chjena budowała państwo polskie".

W artykule tym p. Dąbski daje pięć przykładów „patrjotyzmu" państwo - twórczej pracy i uczciwości Chjeny.

Pierwszy przykład — to zamach styczniowy w r. 1919 na rząd i Naczelnika państwa Piłsudskiego.

Drugi przykład: ucieczka do Poznania przywódców endecji w chwili, kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy.

Przykład trzeci: wściekła walka przeciw reformie rolnej, za którą Chjena głosowała sama w czasie ofenzywy bolszewickiej.

Czwarty przykład: wściekła agitacja przeciwko „Piastowi" w czasie wyborów i obecne porozumienie.

Wreszcie przykład piąty: zamach grudniowy na Zgromadzenie narodowe i gloryfikacja zbrodni Niewiadomskiego.

„Po tych pięciu strasznych przykładach — pisze p. Dąbski — czy warto jeszcze opowiadać, jak posłowie Chjeny przeszkadzają naprawie naszego skarbu, jak chcą nadal brać setki miljardów pożyczek ze skarbu państwa i t. d. Kto dzisiaj sądzi, że razem z Chjeną zbuduje silne państwo, ten widocznie nie chce widzieć tego, co Chjena robiła i dziś robi".

—•••—

Moralność nowej „większości" w świetle pisma konserwatywnego

„Czas" krakowski, pisząc o zabiegach Piasto - Chjeny w kierunku obalenia rządu, bardzo słusznie podnosi, że dokonać się to może „tylko zapomocą wysiłku wspólnego z grupami, które tworząca się koalicja najbardziej potępia. Ona, która za sam fakt wyboru śp. Narutowicza dokonany między innymi także przez głosy żydowskie, nazwała go „zaporą" i „zawadą", stanie teraz wobec sytuacji, w której połączy się dla obalenia gabinetu z Niemcami i Żydami. Jest to dla niej sytuacja niesłychanie niedogodna, bo podkreślająca jej demagogję wobec przeciwników, a brak skrupułów wobec siebie".

—•••—

Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Hamburgu.

Zlikwidowanie 2½ Międzynarodówki.

HAMBURG, 21. 5. Wczoraj rozpoczęły się obrady międzynarodowego kongresu socjalistycznego. Zapoczątkowała je międzynarodowa konferencja kobiet, na której obradowano nad utworzeniem stałego sekretarjatu dla kobiet w międzynarodowem Biurze socjalistycznem. Równocześnie odbyła się konferencja „Wspólnoty pracy", tak zw. 2½ międzynarodówki socjalistycznej, mającej swą centralę w Wiedniu. Po referacie Fr. Adlera i dyskusji nad nim **uchwalono 99 głosami przeciwko 6 wniosek referenta, domagający się zlikwidowania 2½ międzynarodówki** i wstąpienia jej członków do nowej międzynarodówki, która ma się utworzyć na kongresie hamburskim. Przeciw połączeniu z II. Międzynarodówką głosowali 2 delegaci rosyjskich lewych soc-rewolucjonistów, 2 delegaci polskich socjalistów niezawisłych i 2 niemieccy socjaliści, należący do byłej frakcji niezawisłych, którzy swego czasu również przeciwni byli połączeniu się z większościowcami w Niemczech.

—•••—

WIEDEŃ, 22. 5. (Pat.). Z Hamburga donoszą, że na kongres socjalistyczny przybyło 750 delegatów, reprezentujących 33 państwa. Wielkie trudności spotkały delegatów francuskich i belgijskich w Hamburgu, gdyż kupcy i restauratorzy nie chcieli im nic sprzedać. Dopiero kierownictwo kongresu zwróciło uwagę kupców i restauratorów, że ci Francuzi i Belgijczycy, którzy przybyli do Hamburga, walczą przeciw polityce Poincarego i przeciw polityce rządu belgijskiego.

—•••—

DALSZE OBRADY KONGRESU.

HAMBURG, 22. 5. (Pat.). Wolff. Dzisiejsze posiedzenie międzynarodowego kongresu socjalistycznego otworzył **Henderson** (Anglja). Zawiadomił on o ultimatum rządu angielskiego do Rosji i oświadczył, że robotnicy angielscy nietylko tu na kongresie, ale i w kraju zaprotestują przeciw takiemu postępowaniu rządu.

Delegat rosyjski **Abramowicz** przyłączył się imieniem robotników rosyjskich do tego protestu i oświadczył, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją wprowadziłoby nową blokadę głodową ludności rosyjskiej i wywołałoby nowe zawikłania wojenne. Na znak protestu uczestnicy kongresu powstali z miejsc.

Delegat austrjacki **Otto Bauer** oświadczył między innemi, że niezwykłe niebezpieczeństwo tworzy faszyzm włoski, gdyż zwiększa reakcję w całej Europie. Przeciw faszyzmowi możnaby wystąpić skutecznie, lecz należałoby zmobilizować wszystkie siły moralne. Mówca zaznaczył, że Węgry są także problemem międzynarodowym. Żaden z krajów zwyciężonych nie znalazł w oczach swoich sędziów tyle łask, co rząd Horthy'ego. Należałoby znaleść środki do walki ze wzmagającą się tam reakcją.

Dymisja premjera angielskiego.

Baldwin nowym szefem rządu.

LONDYN. 21. maja. (Pat.) **Bonar Law podał się do dymisji.** Król przyjął dymisję.

PARYŻ. 21. maja. (Pat.) Prasa francuska wyraża jednomyślnie żal z powodu ustąpienia Bonara Lawa.

„Petit Journal" podkreśla, że Bonar Law, nie przestawał nigdy szukać drogi do pogodzenia interesów francuskich z interesami Anglji, tak w czasie wojny światowej, jak i wtedy, gdy był delegatem angielskim na konferencję paryską.

LONDYN. 21. maja. (Pat.) Dziś Bonar Law poddał się operacji gardła.

LONDYN. 21. maja. (Pat.) Macdonald wyraził żal z powodu dymisji Bonar Lawa.

LONDYN. 22. maja. (Pat.) Stan zdrowia Bonar Lawa, budzi poważne obawy. Zdaje się, że nastąpił stan krytyczny.

BALDWIN PREZ. MINISTRÓW.

LONDYN. 22. maja. (Pat.) **Król mianował Baldwina prezydentem Rady ministrów.**

MIŁE STOSUNKI W CHINACH.

LONDYN. 22. maja. (A. W.) Reuter donosi z Hankou, że w okolicy tego miasta pojawiła się banda rabusiów, składająca się z 1000 osób, która nadciągnęła ku miastu i zażądała od mieszkańców okupu 150.000 dolarów i wydania amunicji, za cenę oddalenia się. Mieszkańcy miasta, odrzucili żądania bandy. Wśród ludności panuje wielkie zamieszanie. O stosunkach bezpieczeństwa w Chinach daje wyobrażenie fakt, że każdy pociąg na linji Peking — Hankau posiada osobny wagon pancerny z załogą, wynoszącą 70 żołnierzy z karabinami maszynowymi.

—•••—

PRZEDWOJENNE ZARZĄDZENIA TURCJI.

LOZANNA, 22. 5. (Pat.). Pogłoski o wojskowych zarządzeniach Turcji w odpowiedzi na groźby greckie wywołały wczoraj wieczorem w kołach konferencji nastrój pesymistyczny. Krążyły wiadomości, według których Turcy wysłali do Tracji zachodniej znaczne oddziały wojsk. — W związku z temi wiadomościami Venizelos konferował wczoraj z Rumboldem oraz innymi przedstawicielami państw sojuszniczych. Konferencja ta odbyła się późnym wieczorem w gmachu delegacji francuskiej. Potwierdzenia tych niepokojących pogłosek nie można było jeszcze otrzymać, lecz sądzą, że położenie jest poważne.

—•••—

Marszałek Foch o Polsce i Czechach.

PARYŻ. 22. maja. (Pat.) W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" marszałek Foch zcharakteryzował wrażenia swoje jakie odniósł z pobytu w Polsce i Czechosłowacji. W Polsce czuje człowiek, iż stoi w obliczu wspaniałej żywotności, obecnie na terenie Polski żyje 28.000.000 Polaków, a za 20 lat, ludność wzrośnie do 40,000.000, Kraj organizuje się. Zdaniem Amerykanów i Anglików, których spotkałem w Polsce, postęp na polu ekonomicznem jest niezaprzeczenie taki sam, jaki ujawnia się w dziedzinie polityki wewnętrznej. Polacy wyrzekają się dziś marzeń o ekspansji, czują oni, że ich wysiłek powinien zmierzać w kierunku poprawienia tego, co znajduje się wewnątrz granic kraju. Armja polska pracuje obecnie, stanowi już ona siłę potężną i poważną, która w razie grożącego niebezpieczeństwa ze wschodu czy zachodu, może wystawić znaczną ilość dywizji.

zechosłowacja posiada również dobrą armję. Nie można — mówił — w dalszym ciągu marszałek — będąc w tych krajach, gdzie Francuzi cieszą się taką sympatją nie odczuwać, że w Europie nie znajdują się dostateczne siły, dla zapewnienia obrony traktatów pokojowych. Niebezpieczeństwo jawiłoby się dopiero wtedy, gdyby się okazały pewne szczerby tej naturalnej koalicji. Byłem szczęśliwy, widząc, że zarówno Polacy i Czesi rozumieją jednakowo, że w interesie ich leży niepogłębianie istniejącego między nimi drobnego sporu o mur graniczny.

—•••—

Smierć 73 osób przy pożarze teatru w Camden.

W angielskiem mieście Camden wydarzyła się straszna katastrofa wywołana pożarem teatru, podczas której zginęło kilkadziesiąt osób, a kilkaset odniosło ciężkie rany. Wszystkie miejsca w teatrze — jak podają bliższe informacje — były obsadzone przez dzieci i ich rodziców lub opiekunów. Jeden z aktorów przewrócił na scenie przez nieuwagę lampę, wskutek czego zapaliły się dekoracje. W kilku sekundach płomienie objęły całą scenę. Widzowie, a zwłaszcza dzieci, ogarnięte paniką, poczęły się w ślepem przerażeniu cisnąć do wyjść. Liczba wyjść była za mała, a jedyne schody, wiodące na ulicę, zawaliły się pod ciężarem tłoczącej się masy. Wiele osób znajdowało się jeszcze w teatrze, gdy budynek płonął już pełnymi płomieniami, aż wreszcie runął. Usiłowania ratunkowe straży pożarnej były daremne. W katastrofie odniosło rany kilkaset osób, dotychczas z pod gruzów wydobyto **42 dzieci, 15 kobiet i 16 mężczyzn.**

W sprawie bomb krakowskich.

INTERPELACJA Z. P. P. S.

W czasie od 20. kwietnia b. r. do 15. maja b. r. podrzuciła zbrodnicza ręka 3 bomby w mieście Krakowie. W dniu 20. kwietnia padł ofiarą zbrodniczej akcji dom rektora Uniw. Jagiel. Natansona, za to, że nie głosował na Wydziale Filozoficznym za numerus clausus — a policja miejscowa nie znalazła sprawcy, w komunikacie oficjalnym, zaś, jako sprawcę domniemanego wskazała nieznanego komunistę z G. Śląska W dniu 5. maja padł ofiarą podłożonej bomby dom, względnie część jego przy ul. Krakowskiej, tam, gdzie mieściły się stowarzyszenia zawodowe żydowskich robotników, a policja znowu nie wykryła zbrodniarzy, a zadowoliła się przeprowadzeniem dochodzeń przeciwko członkom tych stowarzyszeń zawodowych i wskazaniem, że pewno któryś z nich bombę tę podłożył. W dniu 15. maja b. r. padł ofiarą zbrodniczego zamachu lokal redakcji „Nowy Dziennik“. Była to największa katastrofa, bo wybuch bomby zniszczył całe drugie piętro domu, wyrwał dach i poczynił poważne spustoszenia na piętrze pierwszem. Policja do tej chwili nie zdołała pochwycić sprawców tych niesłychanych zamachów i nie jest wykluczone, że znowu z kół policyjnych wyjdzie przypuszczenie, że i ten trzeci zamach wykonany został przez Żyda, przeciwko żydowskiemu dziennikowi.

Ale oto

Z POMOCĄ POLICJI PRZYBYLI SAMI ZBRODNIARZE,

bo w sam dzień wybuchu nadali na pocztę listy anonimowe do redakcji pism krakowskich, w których przyznają się do zbrodni i oświadczają, że rozpoczęli walkę z żydostwem, wzywają wszystkie pisma, by zaniechały omawiać te zamachy w sensie nieprzychylnym dla zbrodniarzy, bo inaczej rozpoczną oni dalszą nieubłaganą walkę i nie zawahają się przed poświęceniem życia ludzkiego.

Rozbestwiona zupełną bezkarnością banda terrorystyczna w cyniźmie swoim posunęła się do otwartego przyznania się do popełnianych zbrodni i do gróźb wobec tych, którzyby te zbrodnie potępiali.

Cała opinja Krakowa od wybuchu pierwszej bomby wskazuje wyraźnie na sprawców tych ohydnych zbrodni. Już w naszej interpelacji z 23. kwietnia podnieśliśmy, że „Głos Narodu“ w Nr. z 15. kwietnia wezwał do czynnej walki z żydostwem; i jako miejsce zapisywania się do „organizacji czynnej obrony polskości“ wskazał lokal redakcji swej i lokal „Rozwoju“. Władze policyjne nie poszły za ogólnym głosem opinji i pozostawiły w spokoju źródła zbrodniczej agitacji, poszukując zamachowców tam, gdzie ich nie było.

Winę tych niesłychanych stosunków, tego nieokiełzanego szału nacjonalistycznego ponoszą, niestety,

OFICJALNE KOŁA SZOWINISTYCZNYCH PARTJI,

które rozpętały wśród młodzieży uniwersyteckiej nienawiść rasową i udzielając im moralnego poparcia, są w ten sposób moralnymi sprawcami tych zbrodni.

Czyż nie jest jedynym w dziejach uniwersyteckich ów niesłychany memorjał wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie numerus clausus, bluzgający stekiem nacjanalistycznych frazesów przeciwko obywatelom wyznania mojżeszowego? Sprawę, którą inne uniwersytety potraktowały jednak objektywnie, postawił wydział lekarski krakowski tak, jakby to był artykuł jakiegoś brukowego pisma antysemickiego. Wprost wierzyć się nie chce, aby wydział lekarski, w którego gronie zasiadają ludzie tak poważni i tak europejskiej sławy, jak prof. Marchlewski, Rosner, Kostanecki i inni, mogli dać swój podpis na ten nie licujący z godnością naukowego ciała memorjał a raczej agitacyjny artykuł antysemicki, budzący wśród młodzieży najdziksze instynkta. Poza plecami chyba rozumnych profesorów wypisał ten memorjał jakiś obłąkany nacjonalista, dając w ten sposób do rąk niedoświadczonej a zapalnej młodzieży materjał do walki na swój sposób, t. j. z bombą w ręku przeciwko Żydom.

W Krakowie opinja publiczna wskazuje na kilku profesorów uniwersytetu, którzy udzielają agitacji nacjonalistycznej wśród młodzieży swego poparcia. Czyż można żądać od młodzieży rozwagi i zastanowienia się w wyborze środków walki z „żydostwem“, którą to walkę chce ona prowadzić, skoro jej profesorzy, jak prof. historji Sobieski, prezes krakowskiego Rozwoju, na posiedzeniu Wydziału Filozoficznego Uniw. Jagiellońskiego, groził swoim kolegom środkami gwałtownemi — a więc rewolwerem i bombą — jeśli nie uchwałą numerus clausus.

Oto był naukowy argument profesora uniwersytetu.

Czyż można żądać uspokojenia od młodzieży i trzeźwego u niej sądu, skoro we wszystkich swoich wybrykach antysemickich znajduje moralne poparcie u swoich profesorów, między którymi zaciekłością odznacza się prof. Emil Godlewski, rektor akademji górniczej Horbowski i inni.

Następstwa tego podjudzania młodzieży przez profesorów ujawniają się często przeciwko ich kolegom. Tem tłumaczy się, że rektor Natanson zapoznał się z bombą, a syn prof. Rosnera został nie przyjęty do Bratniej Pomocy warszawskiej, jako pochodzący z Żydów.

Też same

WPŁYWY ENDECKIE

ujawniają się i w innych władzach. Wystarczy powiedzieć, że prokurator krakowski skonfiskował parokrotnie „Naprzód“ za omawianie memorjału wydziału lekarskiego w sprawie numerus clausus, a samego memorjału, który jest szczuciem przeciwko Żydom i mieści w sobie znamiona kryminalnego przestępstwa budzenia nienawiści do klas społeczeństwa, wcale nie zakwestjonował.

Wystarczy wskazać na postępowanie organów policyjnych, które przy każdym wybuchu bomby z uderzającą w oczy stronniczością oszczędzają właściwe koła, w których sprawców szukać trzeba.

Prasa antysemicka w Krakowie jawnie wzywa do gwałtów i uchodzi jej to bezkarnie. Trzeba przyznać, że rozumniejsze koła klerykalne usunęły się od tych pism, czując że propaganda taka musi doprowadzić do wojny domowej. W ostatnich czasach opuścił „Głos Narodu“ sam biskup krakowski, ks. Sapieha, który miał w tem piśmie swoje wpływy, a mają na jego polecenie zerwać z tą redakcją, pracujący jeszcze w niej księża.

Czy to odpowiada prawdzie i czy to nastąpi — nie wiemy. To pewna i to wiemy, że niepowstrzymana niczem propaganda przewrotowa w prasie, w urzędach, w szkołach i uniwersytecie musi być opanowana przez czynniki rządowe, jeśli one nie chcą doprowadzić do wzajemnego mordowania się i do wojny domowej w społeczeństwie.

Niestety, czynniki rządowe nie stanęły na wysokości zadania nawet wtedy, kiedy miały do czynienia już nie z agitacją zbrodniczą, ale ze strasznemi skutkami tej agitacji — bombami.

Dlatego zapytujemy Panów Ministrów:

Czy skłonni są wydać jaknajsurowsze polecenia, aby położyć przez wykrycie zbrodniarzy — kres białej anarchji, uprawianej bezkarnie pod bokiem organów władzy?

Czy skłonni są winnych urzędników pociągnąć do surowej odpowiedzialności?

Warszawa, d. 18. maja 1923 r.

Pamięci Gabrjela Narutowicza.

Otrzymujemy nast. odezwę:

Pod wstrząsającem wrażeniem zbrodni, której ofiarą padł Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, w różnych dzielnicach kraju i w wielu środowiskach zrodziło się samorzutnie gorące pragnienie uczczenia pamięci Najwyższego Dostojnika Polski, który w okresie ostrych tarć wewnętrznych stanął na czele państwa i zaprzysiągł mu wierność i ofiarną służbę.

Padł na stanowisku jak żołnierz w obronie ładu i prawa. Jego śmierć domaga się od narodu zadośćuczynienia i skłania nas do szukania symbolu dla wyrażenia naszego hołdu. Domaga się od nas zadośćuczynienia i obrażony w Jego osobie honor i godność Narodu i Państwa.

Obecnie, gdy kilka miesięcy dzieli nas od tragicznych dni grudniowych, gdy w podnieconej opinji zapanowało uspokojenie, nastaje czas, by podjąć akcję ku uczczeniu pamięci Pierwszego Prezydenta, i skupić około niej najszersze masy narodu.

W porozumieniu z przedstawicielami licznych grup, organizacji i związków społecznych, na zgromadzeniu dnia 18. marca r. b. wybrana została Komisja organizacyjna, która w osobach niżej podpisanych podjęła prace wstępne, zmierzające ku utworzeniu szerokiego Komitetu uczczenia ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Na czele Komitetu Uczczenia, stanął jako protektor Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski. Honorowe Prezydjum Komitetu objęli p. marszałek sejmu Maciej Rataj, p. prezydent rady ministrów Władysław Sikorski, ks. kardynał Aleksander Kakowski, p. marszałek Józef Piłsudski, i p. prezes Akademji umiejętności Kazimierz Morawski.

Aby przy spełnianiu tego obowiązku narodowego nie zabrakło nikogo, wzywamy wszystkie organizacje, zrzeszenia, związki, ciała samorządowe, i instytucje państwowe wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej — do tworzenia Komitetów miejscowych dla zbierania funduszów i do wysłania swych delegatów do Centralnego Komitetu w Warszawie.

Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu Komisji organizacyjnej w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 27 m. 6, tel. 10 — 67.

Zjazd delegatów dla uchwalenia konkretnego wyrazu Uczczenia Pamięci ś. p. Gabrjela Narutowicza, odbędzie się w Warszawie, w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) o godz. 12, w dniu 10. czerwca r. b.

O ile przybycie delegata na zjazd okaże się niemożliwe, Komisja prosi o przysłanie jego adresu dla komunikowania się z nim, we wszystkich sprawach Komitetu.

Delegaci, przybywający na Zjazd, winni się zaopatrzeć w odpowiednie upoważnienie wysyłającej Instytucji lub Komitetu.

Sumy zbierane na cele Komitetu Uczczenia Komisja organizacyjna prosi wpłacać w P. K. O. na konto Nr. 6.138, względnie w P. K. K. P. z poleceniem przekazania P. K. O. na konto powyższe.

Komisja organizacyjna: Antoni Anusz, Aleksander Babiański, Karol Bertoni, dr. Budzyńska- Tylicka, Wacław Cywiński, Stefan Dziewulski, Jerzy Iwanowski, Aleksander Lednicki, Stanisław K. Ostrowski, Erazm Piltz, ks. Janusz Radziwił, dr. J. Rafał Radziwiłłowicz, Leopold Skulski, Artur Śliwiński, Andrzej Strug, Ludwik Tołłoczko. Leon Wasilewski, Tytus Zbyszewski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23. maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Środa o g. 7·30 „Dom Magdaleny", kom. w 3 akt. T. Konczyńskiego (premiera).
Czwartek o g. 7·30 „Łabędzie jezioro".
Piątek o g. 7·30 „Madame Butterfly".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa o g. 7·30 „Tragedja dzieci" Schönherra.
Czwartek o g. 7·30 „Tragedja dzieci".
Piątek o g. 7·30 „Świderek", kom. w 3 akt. Nicodemiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Środa o g. 7·30 „Narzeczona Lukullusa", operetka.
Czwartek o g. 7·30 „Narzeczona Lukullusa".
Piątek o g. 7·30 „Narzeczona Lukullusa"

—•••—

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA", Rejtana 3.

Od środy 16 maja 1923 r. Premiera. Część I. „Już wpadła", skecz. Część II. „La Boheme" fenom. tercet operowy. Część III. „Lux" farsa. B. Bronowski, M. Mirski, [illegible], J. Sławski. Początek o godz. 8·30 wieczorem.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa o g. 7·30 „Sulamith"
Czwartek o g. 7·30 „Azarjah"

—•••—

GOSCIE ANGIELSCY WE LWOWIE. Dziś o godz. 8'30 przyjechali do Lwowa pp. Ernest Main, redaktor polityczny „Westminster Gazette" i Fryderyk A. Farrel, artysta-malarz. Goście udali się z dworca do hotelu Krakowskiego, gdzie zamieszkali. Następnie zwiedzili Wysoki Zamek i Plac powystawowy. O godz. 7 wieczorem nastąpił odjazd do Warszawy.

„DOM MAGDALENY". Dzisiejsza premjera sztuki znanego pisarza Konczyńskiego wzbudziła dużo zainteresowanie tem więcej, że autor porusza w niej problemy współczesne. Sztukę reżyseruje p. Okornicki, który włożył w nią wiele pracy i inwencji.

GOŚCINNY WYSTĘP IRENY ZADORA-ZBIERZCHOWSKIEJ. W piątek wystąpi w głównej roli w „Madame Butterfly" znana śpiewaczka operowa p. Zbierzchowska, która niedawno święciła duże tryumfy w Rumunji. P. Zbierzchowska partję tę zalicza do najlepszych w swym repertuarze. Partnerem śpiewaczki będzie p. Prawdzic.

„ŚWIDEREK". Teatr Mały występuje w piątek z bardzo ciekawą premjerą: będzie nią komedja Nicodemiego, pełna pogodnego uśmiechu i świetnych sytuacji. Główne role grają pp. Czajkowska, Sieniawska, Świerczewska, Hierowski, Dębowicz, Nawrocki i Lewicki. Reżyseruje p. Orzechowski. „Świderek" obiegł w tryumfie prawie wszystkie sceny europejskie.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, bohaterski tenor opery warszawskiej zjeżdża do nas na trzy gościnne występy i śpiewać będzie w sobotę w „Aidzie", w poniedziałek w „Lohengrinie" i w środę w „Hugenotach". Lwów będzie miał więc znowu sposobność usłyszenia tego wspaniałego mistrza śpiewu.

LIGA KATOLICKA URZĄDZIŁA WIEC DLA SOCJALISTÓW. Zwołany na poniedziałek do dużej sali „Domu katolickiego" w Teatrze Małym wiec robotniczy zgromadził pokaźne rzesze lwowskiego proletarjatu. Okazało się, że na wiec zwołany przez Chadecką Ligę Katolicką jawili się w przeważającej mierze robotnicy klasowo uświadomieni.

Przebieg wiecu był zupełnie spokojny, pomimo prób rozbicia go przez kilku zawodowych chjeniarzy, sług św. Zyty i kilkunastu proboszczów, którzy prędko zostali przywołani do porządku i zachowali się na ogół spokojnie. Przemawiali mowcy socjalistyczni i uchwaloną została rezolucja, protestująca przeciwko zamachom na 8- godzinnny dzień pracy i ustawę o spoczynku niedzielnym, piętnująca te stronnictwa, które w sejmie i poza sejmem ustawy te atakują. Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

KURSY WALUT. W ostatnich dniach marka niemiecka spadła niżej poziomu marki polskiej. Na giełdzie w Zurychu notowano wczoraj markę niemiecką 0.0114 zaś markę polską 0.0116. W Berlinie płacono dolary ponad 50.000 marek niem. W związku z tem w Gdańsku w ostatnich dniach podniosły się ceny o 150 proc.

Spekulanci i walutciarze nasi, orjentujący się wedle giełd niemieckich, poczęli również i w Polsce grać na zwyżkę obcych walut. Wobec tego na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj panowała tendencja zwyżkowa na obce waluty. Płacono dolary od 49.750, do 51.000, dynary 480, f. szterlingi 233.000, fr. belg. 2.780, fr. franc. 3.300, fr. szwajc. 9.260, kor. austr. 0.74, kor. czeskie 1.540, kor. węg. 12, leje rum. 230 240, liry 2.530, marki niem 0.95 — 1 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów, do 180 tys. mk., Ćmielów 120, Gafota 162.500, Oikos 130, Parowozy 100, Pezet 14, Polska Nafta 48., Polskie tow. bud. 24, Rakszawa 130, Siersza elektr. 32, Siersza górn. 275, Tepege 130, Tesp. 262. Zieleniewski 262 tys. mk.

SPÓLNICY ROSSA UWOLNIENI PRZEZ SĄD PRZYSIĘGŁYCH. Przed sądem doraźnym w Brzeżanach, jak donosiliśmy, stawali spólnicy bandyty Rossa Hoszowski, Reichel i Laskowski, których skazano na ciężkie więzienie od 7 do 12 lat.

Dnia 18. b. m. przed sądem przysięgłych, stanęli dalsi koledzy Rossa, Kozłowski i Fedak oraz Laskowski, którzy odpowiadali za dalsze udowodnione im rabunki. Pomimo udowodnienia na rozprawie 4 rabunków, Fedaka sędziowie przysięgli zaprzeczyli jego winie, tak samo i jego kolegi Kozłowskiego. Laskowskiego tylko trybunał zasądził na 6 miesięcy więzienia, wedle zatwierdzonych pytań o jego winie, popełnionej przez branie udziału w dwóch rabunkach. Wobec sprzeciwu prokuratora, Fedak i Kozłowski pozostali jednak nadal w więzieniu.

Z DRAMATÓW MAŁŻEŃSKICH. W Warszawie w ostatnich dniach zatarg małżeński zakończył się morderstwem. Piotr Rokossowski, człowiek zamożny od kilku miesięcy nie żył z młodszą od siebie żoną Heleną, posądzając ją o wiarołomstwo. Onegdaj wieczorem, spotkawszy przypadkowo żonę w przedsionku pewnego lokalu zabawowego, trzema strzałami rewolwerowymi, skierowanymi w serce, położył ją trupem na miejscu. Zmarła osierociła czworo dzieci. — Jeden z braci Rokossowskiego jest posłem na sejm.

KORZYŚCI Z OGLĄDANIA WYSTAW KOMISOWYCH. W czasie światowej wojny skradziono z mieszkania T. Szczerbickiego, dzierżawcy dóbr, przy ul. Supińskiego 8, między innemi lornetkę polową. Poszkodowany odnalazł lornetkę tę w sklepie komisowym w pasażu Mikolasza, gdzie dała ją w komis Bella Stern. Szczerbicki o tem okryciu zawiadomił policję.

SPŁOSZONY KOŃ W RYNKU. Skrapianie ulic należy do dość rzadkich widoków w mieście. Koń Izraela Zimmermanna, stojąc w Rynku, na widok skrapiania bruku przeląkł się tej niespodzianki i w galopie wjechał pomiędzy straganу przekupek. Na szczęście nikt z ludzi nie został stratowany przez spłoszonego „bucefała", gdyż zdołano go przytrzymać. Skończyło się na kilku przewróconych straganach i przestrachu licznych handlarzy i kupujących.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przedwczoraj w nocy nieznani złodzieje włamali się do biura fabryki drożdży w Zamarstynowie i po rozbiciu kasy zabrali 4 miljony marek.

Z mieszkania Kazimierza Żaka, funkcjonarjusza dyrekcji kolejowej przy ul. Krasickich 5 skradziono garderobę wartości 1,600.000 mk.

—•••—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." złożyli: tow. Morawski z Bolechowa 25.000 mk.; organizacja introligatorów we Lwowie 60.000 mk.; tow. dr. D. St. 100.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Walne Zgromadzenie Kobiet P. P. S. we LWOWIE

odbędzie się we środę 23 b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2/II p.

SPRAWY BARDZO WAŻNE.

Wszystkie robotnice i żony robotników winne zjawić się obowiązkowo.

SEKRETARJAT P. P. S.

Podpalacze z „żalu" i zemsty.

W Zarudcu, pow. lwowskiego, 6-ciu braci Niedzielków, posiadało dom, pozostawiony im w spadku po rodzicach. Najstarszy z nich odbywa obecnie służbę w wojsku, 20-letni Piotr jest w terminie u slusarza we Lwowie, zaś inni mieszkali w Zarudcu. Dnia 17, b. m. spłonął dom wymienionych. W śledztwie zeznał J. Branicki, iż 18- letni Antoni N. powiedział mu 14. b. m. jakoby dnia tego znalazł na domu naklejoną kartkę, zawiadamiającą o spaleniu się domu za 4 dni. Pożar wybuchł rzeczywiście w podanym terminie. Przesłuchany Antoni N., po wielu „ceregielach" przyznał się do podpalenia wspólnego domu, podając powód następujący:

Piotr N. rzekomo co soboty przychodził do domu i zabierał z sobą wszystkie wiktuały, jakie tylko znalazł, bijąc przy tem młodszych braci. Ci zaś ogołoceni z żywności cierpieli głód i nędzę. Wobec tego Antoni N., rzekomo z żalu podpalił dom, aby pozostali bracia rozeszli się na służbę i nie biedowali. Podpalacza policja odstawiła do sądu we Lwowie.

Stefan Markulicz z Woli Zgłobeckiej, pow. rzeszowskiego, czuł nienawiść do P. Gargasia, strażnika lasowego. Wymieniony onegdaj w nocy podpalił dom Gargasia, który spłonął. Szkoda wynosi 8 milionów marek. Policja aresztowała podpalacza.

„ŻYCIE"

Zebranie organizacyjne odbędzie się **dzisiaj** (23 b. m.) o godz. 5 pop. Rynek 3/II. Koledzy! Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

Komunikaty.

§ RZEMIEŚLNICY! zawodu budowlanego w Małopolsce, a przeważnie sąsiedzi powiatu czortkowskiego! Podaję do wiadomości, że w Czortkowie powstał Związek zawodowy murarzy, cieśli, betoniarzy i t. d. w dniu 6 maja 1923.

Równocześnie apelujemy do sąsiednich powiatów, a to: Borszczowa, Husiatyna, Trembowli i Zaleszczyk, by łączyły się z nami, gdyż tylko w ten sposób będziemy mogli poprawić swój byt. Od czasu tego, t. j. 6. bm., pracujemy już tylko 8 godzin dziennie za takiem samem wynagrodzeniem, jak przedtem za 10 godzin pracy — z czego wywnioskować można, że Związek taki stanie się wkrótce silnym, przez co niechybnie zdołamy osiągnąć to, czego żądamy.

Otóż proszę, Towarzysze jednajmy się w jeden Związek, na czele którego stoi „Związek Zawodowy murarzy, cieśli, betoniarzy i t. d. we Lwowie, ul. Cłowa 6.

Przewodniczący Tow.
569 **Jan Matwijewicz.**

× POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Lud. Spółd. Tow. Wydawniczego odbędzie się w środę o godz. 7 wieczorem w lokalu redakcji.

Z sali sądowej.

Sąd doraźny we Lwowie.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE.

W tut sądzie karnym odbył się wczoraj jeszcze jeden — tak częsty w ostatnich miesiącach — sąd doraźny.

Na ławie oskarżonych zasiadł 25- letni Stefan Harczuk gr.- kat. malarz, obwiniony o usiłowane morderstwo.

Trybunałowi przewodniczył r. Socha, jako wotanći zasiadali r. Niewiadomski i r. Dworzak, ponadto r. Angielski jako zastępca wotanta.

Oskarżenie wnosił prok. Gürtler, bronił adw. dr. Batycki.

Oskarżony Harczuk, był herszten groźnej szajki bandyckiej, grasującej na przedmieściach Lwowa. Poszukiwany i tropiony od dłuższego czasu przez policję, umiał zręcznie wywijać się z zasadzki.

Czasem powinęła mu się noga i wpadał w pułapkę. Jednakże ulokowany za kratami bynajmniej nie bawił się w „ogrzewanie miejsca" i zawsze zdołał umknąć. Powtórzyło się to kilkanaście razy, ażo ostatnio doniesiono policji, że Harczuk ukrywa się w jednym z domów przy ul. św. Zofji u swej siostry, która tam miała sklepik.

I rzeczywiście dnia 14. maja b. r. o godz. 9 rano, pełniący tam służbę posterunkowy Śmiechowski zauważył, że Harczuk wszedł do owego domu. Pobiegł natychmiast za nim do mieszkania i przyaresztował. Tymczasem Harczuk wyciągnął rewolwer i strzelił w stronę Śmiechowskiego. Kula gwizdnęła koło głowy. Śmiechowski chwycił Harczuka za rękę z rewolwerem. Padł drugi strzał, który również chybił. Wtedy Harczuk chwycił za leżący na stole nóż, i żgnął Śmiechowskiego w plecy — poczem natychmiast zbiegł. Zarządzony pościg, dopadł go koło rogatki gródeckiej. Prokuratorja zakwalifikowała jego czyn jako podpadający pod sąd doraźny.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano jedynego świadka Śmiechowskiego, który potwierdził szczegóły oskarżenia, poczem złożyli zeznania dwaj znawcy lekarze.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy trybunał udał się na naradę, która trwała godzinę.

O godz. 1.30 odczytano wyrok. Trybunał uznał Harczuka winnym zbrodni usiłowanego morderstwa i skazał go na śmierć przez powieszenie, względnie rozstrzelanie.

Według ustawy wyrok miał być wykonany za dwie godziny t. j. o 3.30. Obrońca dr. Batycki oświadczył, że chce wnieść prośbę o ułaskawienie do prezydenta państwa i prosił o dopuszczzalną w tym wypadku trzecią godzinę zwłoki, co trybunał uwzględnił.

Harczuk, podczas odczytywania wyroku pobladł okropnie, lecz przyjął go całkiem spokojnie. Zakuwającym mu ręce policjantom powiedział, że „chciałby jak najprędzej tę kulę dostać".

Po odczytaniu wyroku, przewodniczący, prokurator i obrońca wsiedli natychmiast do przygotowanego auta i udali się na pocztę, celem telefonicznego porozumienia się z prezydentem państwa, w sprawie ułaskawienia. Po godzinie czekania o 2.45 nadeszła odpowiedź odmawiająca ułaskawienie.

EGZEKUCJA.

W tym czasie przewieziono skazanego w krytej karetce do gmachu „Brygidek", gdzie się odbyła egzekucja. Przed samem straceniem po spożyciu posiłku, Harczuk poprosił jeszcze o papierosy egipskie, których mu dostarczono.

Przed Brygidkami zgromadziły się olbrzymie tłumy ciekawskich, z których część „najszczęśliwszych" dopuszczono na plac stracenia. Do egzekucji użyto żołnierzy z 40 pp. Punktualnie o godz. 4.30 przyprowadzono skazanego na plac. Był tak osłabiony, że nie mógł się utrzymać i usiadł na złomie muru. W tej pozycji ugodziła go śmiertelna salwa.

Krwawe Zielone Święta.

Wzajemne masakrowania się przygodnych znajomych jakoteż „przyjaciół" lub wrogów w czasie minionych świąt osiągnęły nie byle jaki rekord.

Eljasza Staplera na placu Solskich pobił i poranił Moses Kaner.

W pogotowiu ratunkowem zgłosił się z ranami na głowie Mikołaj Czorny, podając, iż pobił go szwagier jego Jan Niżankowski.

Na rogatce Żółkiewskiej w czasie awantury ciężko został zraniony nożem w pierś Władysław Paszek, rzeźnik.

W restauracji Goldmanowej przy ul. Żółkiewskiej kontuzjonowano w bójce Salomona Sperlinga.

Na Zamarstynowie zabawy również często kończą się bójką. Podczas ostatniego festynu w tej okolicy w czasie sprzeczki Leopold Post nożem zranił śmiertelnie w pierś Franciszka Haupta, rzeźnika, który przewieziony do szpitala zmarł. W awanturę tę wmieszała się Apolonja Miszczukowa, ogrodniczka, której awanturnicy krzesłem złamali rękę.

Na Wólce zraniono nożem w pierś i głowę Józefa Szczerka.

Przy ul. Zielonej Aleksander Dąbrowiecki w towarzystwie J. Bedziucha i niejakiego Łojzia pobił i zadał 5 ran nożem Stefanowi Semczyszynowi.

Ludwik Czysz, zarobnik, zgłosił się z licznemi kontuzjami, które mu zadała jego „chlebodawczyni", zamieszkała za rogatką Stryjską.

Poza tem w pogotowiu ratunkowem zgłosił się Samuel Striks z kontuzjami i Celestyn Kluger ze złamaną prawą ręką.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA ULICACH MIASTA.

Jurko Dragańczuk, robotnik, został potrącony przez wóz tramwajowy obok kościoła św. Anny, przyczem odniósł kontuzje i wstrząs mózgu.

W okolicy św. Marcina Michalina Tusta, wysiadając z wozu tramwajowego upadła, przyczem odniosła ciężkie kontuzje i wewnętrzne obrażenia.

W ul. Teatyńskiej samochód Nr. 794 zranił w nogę Władysława Sozańczuka.

Tadeusz Biskid, chłopak 14-letni, bawiąc się browningiem w budce inwalidzkiej przy ul. Wałowej, spowodował strzał i zranił w palec i szyję Antoninę Rechen, żonę cukiernika, która do budki przyniosła towar. Pogotowie ratunkowe odwiozło zranioną do szpitala.

Samochód przywiózł do pogotowia ratunkowego 19-letniego I. S., ucznia akademji eksportowej, który strzałem rewolwerowym, danym rzekomo z samochodu, został zraniony w rękę. Ów samochód ulotnił się jednak.

Zwierzęta również nabrały podobnie jak ludzie wojowniczego usposobienia. W ostatnich dniach poza psami koguty pokąsały i poraniły kilka osób. Wczoraj znów na pl. Krakowskim szczur, za którym rzucił kamieniem 3-letni Franciszek Głogowski, rzucił się na malca i ugryzł go dotkliwie w twarz.

We wszystkich opisanych wypadkach pogotowie ratunkowe było czynne.

Ze sportu.

ADMIRA - POGOŃ 6:4 (4:3) i 3:3 (2:2). Wiedeńska Admira nie pokazała gry, jakiej się po niej spodziewano. Poza dwoma wybitnymi graczami środkiem ataku i lewym łącznikiem, całość nie przedstawia się dodatnio. Pomoc i obrona równie jak u Pogoni słaba, czego dowodem znaczna ilość bramek z obu stron.

W pierwszym dniu zawody mniej interesujące, w drugim gra prowadzona głównie prawą stroną napadu Pogoni, kierowana przez znakomitego Bacza, obfitowała w wiele ładnych momentów. Dwaj najlepsi na boisku byli Bacz i Schierl, niezmordowanie pracował Wacek, Garbień i Słonecki słabsi. O pomocy i obronie Pogoni można powiedzieć, że nie odpowiedziały zupełnie swemu zadaniu, bramkarz jeszcze ma mało rutyny. O ile w pierwszym dniu porażka Pogoni była usprawiedliwioną, o tyle w drugim zwycięstwo należało się Pogoni, wiele szczęścia miała Admira, że wyszła z nierozegraną. Gdyby choć jeden pomocnik Pogoni był dopisał, a Schneider nie zawinił bramki za „foul", byłaby Admira mogła z pokaźną liczbą bramek udać się na dalsze tourneé. W pierwszym dniu sędziował b. dobrze i energicznie p. Schlosser, w drugim p. kpt. Bilor. Publiczności bardzo dużo.

A. Z. S. - JUTRZENKA 3:2 (Mistrz. kl. B.). Zawody przypominały matche z przed 15 lat, kiedy bezmyślnie jeszcze kopano piłkę, byle naprzód. Sędzia p. Usarz zupełnie nieudolny, nie nadaje się do sędziowania na zawodach o mistrzostwo.

R. K. S. - ORLĘTA 5:1. Z powodu niejawienia się delegowanego sędziego, zawody towarzyskie. Śliczne zwycięstwo R. K. S. nad jedną z najsilniejszych drużyn kl. B. w okręgu.

Mistrzostwo kl. C.

POGOŃ III. - LECHIA III. 0:2.

CZARNI III. - HASMONEA III. 1:2.

Przemyśl: POLONIA - WAWEL (Kraków) 3:3 i 0:1.

Warszawa: CZARNI (Lwów) - WARSZAWIANKA 2:1 i 2:1.

Nowy Sącz: CZARNI II. - 1 p. STRZELCÓW PH. 3:1.

CZARNI II. - REPREZENTACJA N. SĄCZA 3:0.

STRZELEC - KRESOWJA 4:1 (2:0). Mistrz. kl. C. Boisko Pogoni. Pierwsza połowa pod znakiem przewagi Strzelca. Strzelcy mimo rozpaczliwej obrony Kresowji mają zwycięstwo zapewnione. W 15., 20. i 30 minucie padają 3 bramki, strzelone przez Grabowieckiego, Lichtensterna i Domiczka. W drugiej połowie atak Strzelca szwankuje z powodu rozbicia i zniesienia z boiska Grabowieckiego. W 29 min. Kresowji udaje się przez nieokreślonego miejscem Ćwila zyskać honorową bramkę, Strzelcy zaś w 37 min. zdobywają czwartą przez 1. łącznika Lichtensterna. Rogów 11:2 dla Strzelca. Sędziował bezstronnie p. Lipecki.

STRZELEC II. - KOMB. ŚWITEŹ I. 2:1 (1:1). Zawody towarzyskie. Świteź z pięcioma graczami z pierwszej schodzi z boiska pokonana, dzięki ofiarności ze strony graczy Strzelca.

STRZELEC III. - ŚWITEŹ III. 3:1 (2:0). Zaw. towarzyskie. Drużyna Strzelca bije z łatwością silnego dość przeciwnika. **Jot es.**

Z ruchu robotniczego.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH WE LWOWIE zwołuje w środę 23 bm. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu przy ul. Kotlarskiej 2 II. doroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z całorocznej czynności; 3) sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutorjum; 4) wybór zarządu; 5) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość członków. Na zgromadzeniu obecną będzie delegacja majstrów.

Za Związek:

Oczeret Józef, sekr. **Hirsch Filip, przew.**

Proces Białorusinów w Białymstoku.

Piąty i szósty dzień rozprawy.

Zeznaje ksiądz Zyliński i jego gospodyni Anna Semioniukowa o napadzie bandy Skomorocha na plebanję w Kleszczelach. Dobijali się do drzwi plebanji, których otworzyć nie zdołali, ksiądz uciekł tylnem wyjściem, co widząc bandyci dali kilka strzałów, księdza jednak nie trafili, jedynie strzaskali laskę, którą trzymał w ręku.

Następnie zeznaje świadek Tustanowski, charakteryzując oskarżonego Ostrowskiego.

— Nie było tajemnicą — mówił świadek, że Ostrowski prowadził działalność komunistyczną.

Prokurator prosi o dodatkowe zbadanie Elżbiety Szymoniuk, żony oskarżonego Skomorocha.

Szymaniukowa zeznaje, że nie była obecna podczas znalezienia składu broni w Puszczy Białowieskiej, wiedziała jednak o jego istnieniu. Otrzymaną na przechowanie od atamana Skomorocha skrzynię z pyroksyliną oddała policji, skrzyni tej jednak, na stole sędziowskim, między dowodami rzeczowymi — nie widzi.

Świadek Slusarczyk, kierownik defensywy policyjnej w Białymstoku mówi o organizacji i jej zadaniach, o głównym naczelniku spisku. Według jego zeznań, Wiera Masłowska była inicjatorką i kierowniczką spisku na całą Białostocczyznę. Poseł Baranow w razie powodzenia spisku miał zorganizować go w województwie grodzieńskiem. Akcja spiskowa była prowadzona pod pokrywką kół oświatowych, kooperatyw i t. p. Dochodzenie ustaliło, że spiskowcy projektowali wysadzenie gmachów rządowych w Grodnie i Białymstoku. Z pośród obecnych na ławie oskarżonych św. zna bliżej oskarżoną Eugenję Matejczuk, która pełniła funkcję kurjerki między Mereczem—Grodnem—Białymstokiem—Sokółką.

Obrona zasypuje świadka gradem pytań.

Świadek Ziemkiewicz służył z Jakowiukiem podczas inwazji bolszewickiej w Grodnie. Poseł Jakowiuk był świadka podwładnym. Świadek wydaje Jakowiukowi najlepsze świadectwo z czasów współpracy. Świadek zeznaje, iż prezes komitetu nacjonalistycznego białoruskiego — Dubiejkowski, wydał kilkanaście tysięcy przepustek białoruskich.

Prokurator: Jak wyglądają te przepustki?

Świadek. Nie widziałem ich. O pośle Jakowiaku świadek mówi, że był on do r. 1921 sympatycznie usposobiony dla Polski. O Baranowie nie wiele może powiedzieć.

Lenkiewicza świadek widział w Mińsku w „czerezwyczajce“. Przewodniczący żąda konfrontacji.

Świadek Ziemkiewicz przygląda się Lenkiewiczowi i twierdzi stanowczo, że go poznaje. Lenkiewicz zaprzecza, w Mińsku nigdy nie był, a wtedy, gdy go jakoby widział Ziemkiewicz, znajdował się w Homlu.

Prokurator żąda dodatkowo zbadania świadka Slusarczyka, w celu ustalenia w jaki sposób przyjmowani są pracownicy do policji.

Świadek zeznaje, iż przyjęcie kandydata następuje po dokładnem zasięgnięciu opinji o nim.

Adw. Mickiewicz. A czy pan wie, że na urzędach w Polsce są komuniści, (ogólne poruszenie) n. p. dyrektor departamentu rolnego w Wilnie, Chomiński?

Świadek. Tak, to bywa.

Adw. Mickiewicz. Czy panu wiadomo, że komisarze bolszewiccy dostają w Polsce ordery „Polonia Restituta“? (ogólne poruszenie).

Prokurator interwenjuje i prosi o wniesienie tego zapytania do protokołu.

Następują zeznania świadków obrony.

Sobotnie posiedzenie rozpoczęło się od zeznań świadka Michniuka, z których wynika, że oskarżony Stankiewicz, był zdecydowanym komunistą i brał udział w przygotowaniach do zbrojnego powstania przeciw Polsce w powiecie grodzieńskim. Oskarżony Stankiewicz, niejednokrotnie zapewniał świadka,, że broń mu jest potrzebna, że służył w dywizji konnej Budiennego, i brał udział w kampanji przeciw Polsce. Stankiewicz namawiał świadka, aby przystąpił do organizacji spiskowej.

Świadkowie: Burchard i Laskowski treściwie obrazują działalność por. Wojtkiewicza, spiskowsa na rzecz Litwy Kowieńskiej.

Zeznania świadków: Szygałowicza i Pogorzelskiego wystawiwają jak najgorsze świadectwo oskarżonemu Stankiewiczowi.

Świadek Mazurkiewicz stwierdza, iż posłowie: Baranow i Jakowiuk niewątpliwie mieli styczność z organizacją spiskową.

Następnie sąd przystępuje do odczytania zeznań św.: Zacharczuka, Tomaszuka, Niczyporuka i Piliciuka, w swoim czasie skazanych na mocy wyroku sądu doraźnego w Białymstoku za udział ww bandzie atamana Skomorucha i napad na posterunek policji w Kleszczelach.

Skazani zostali na śmierć i wyrok wykonano.

Z zeznań tych śwwiadków wynika, że oskarżeni w toczącym się obecnie procesie: Maciejewwicz i Wolf brali czynny udzwiał w napadzie Kleszczelskim.

Następnie sąd zaprzysięga kaligrafa eksperta, który stwierdza zgodność pisma oskarżonego Smyka z dokumentem go kompromitującym.

Następuje dłuższa przerwa,, po której zabiera głos prokurator Kamiński.

Dla pierwszej grupy oksarżonych do których zalicza organizatorkę spisku Masłowską oraz dwóch posłów: Baranowa i Jakowiuka, a także Stankiewicza, prokurator żąda beztermінowego, ciężkiego więzienia.

Co do oskarżonych: Andrzeja Kolady, Kornela Masalskiego, Józefa Szymaniuka, Andrzeja Roszczenko, Nazana — prokurator zrzeka się oskarżenia.

Zbija usiłowania obrony, zmierzające do zdyskredytowania zeznań głównego św. oskarżenia — Edwarda Lenkiewicza.

Zjazd ukraińskiej narodowej demokracji.

W poniedziałek, drugiego dnia Zielonych Świąt obradował we Lwowie roczny zjazd ukraińskiej narodowej partji „trudowików“. Obrady toczyły się w dużej sali Instytutu im. Łysenki; obecnych było około 600 członków partji. Obrady były poufne. Ogół społeczeństwa ukr. jak i prasa polska skazane są tylko na „urzędowe“ informacje oficjalnego organu trudowików „Diła“.

Obradom tym i ich wynikom poświęcimy więcej uwagi ze względu na to, że stanowisko partji do niedawna pomimo poważnych rozłamów w społeczeństwie ukr., dominującej pod wpływem ostatnich wypadków uległo zasadniczej zmianie. Zaniechano stanowiska bezwzględnej walki i opozycji wobec państwowości polskiej, a postanowiono wejść na drogę wyzyskiwania wszelkich możliwości legalnych.

Wybór nowego Komitetu Narodowego, złożonego w przeważnej mierze z ludzi o nazwiskach nowych, nie zaangażowanych zbytnio w ideologji petruszewiczowskiej, kazałby wnioskować, że kierunek zrywający z fikcją emigranckich rządów umocnił się i utrwalił.

Na prezesa partji wybrano dra Włodzimierza Ochrymowicza, który wyboru nie przyjął. Ostateczną decyzję o wyborze prezesa oddano wybranej komisji - matce.

—•••—

74)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

I znowu omdlewała w nim namiętność i zdawało mu się, że plugawiąc w myślach jej osobę, wyrządza jej niezasłużoną krzywdę. Przypominała mu się jej twarzyczka, z tylu godzin wspólnych miłych przeżyć. Patrzyły na niego oczy przestraszone, usta układały się w grymas płaczu.

A wówczas podnosił ją ku niebu swego lazurowego zamyślenia, jak duszę bliźnią, bratnią, jedyną, która mogła odsłonić mu tajemnicę szczęścia.

— Powinienem był myśleć i działać za nią i za siebie. Nie umiałem z siebie wykrzesać tej energji i tej woli, dla której niema nic niepodobnego. I jest naturalne, że w walce z żywiołami i ludźmi odtrącony zostałem na bok...

Wieczorem Alinki nie było w mieszkaniu, jak się to w ostatnich czasach działo prawie codzień. Przeraźliwa pustka pokojów oddziaływała na niego przygnębiająco.

— Trzeba się pomału przyzwyczaić — przekonywał się o nieubłaganej konieczności. — Trzeba się nauczyć, jak się żyje bez niej.

Pani Chełorecka, która nigdy w niczem nie miała swego zdania, jako uosobienie bierności, osądziła, że należy porozumieć się z Kołowskim co do tej najważniejszej sprawy, będącej i dla niej niespodzianką.

Kołowski postanowił zachowywać bezwzględną neutralność w sprawach, które się przed jego stygnącem — jak mu się zdawało — sercem rozgrywać miały. Nie będzie się uprzedzał do niczego, pozwoli roztaczać się wypadkom aż do końca.

— Niechby tylko rozegrała się jak najwcześniej ta tragikomedja — podniosło się pragnieniem serce, tęskniące do bladego, pełnego miękkiego bezbolesnej zadumy spokoju.

Starsza pani zaczęła nieśmiało:

— Alinka mówiła, że nie lubisz pana Wiktora. Ludzie obgadali go przez tobą i dlatego masz o nim złe wyobrażenie. A on myśli zupełnie poważnie i dzisiaj dał mi to do zrozumienia. Dla Alinki, nie mającej nic, to poprostu wymarzona partja.

— Może się myliłem; może istotnie będzie to dla niej wymarzony mąż. Bądź co bądź wolno mi mieć o nim swoje zdanie... Wolałbym, żeby trafiła na innego.

— Ona nim naprawdę zajęta... Odpowiada jej co do usposobienia. Jest wesoły, ma dobre maniery, a co najważniejsze dla dziewczyny biednej jak Alinka — zamożny.

— To wszystko bardzo ładnie — odrzekł chłodno — ale czy ciocia pewna, że chce się z nią żenić?

Uśmiechnęła się z macierzyńską czułością:

— To już rzecz Alinki. Przy całej swej pozornej lekkomyślności ma dużo sprytu i rozsądku. Gdyby nie miała danych, że myśli poważnie, nie godziłaby się na przyjmowanie jego wizyt. O, to mądra główka!... Przykro nam tylko, że ty, Olesiu, odnosisz się tak niechętnie. Panienka w jej wieku już powinna oglądać się za mężem. Cóż to za dola kobiety samotnej, starej panny?

Powtarza widocznie frazesy, których ją tamta wyuczyła. Najsilniej utkwiło mu w pamięci powiedzenie, że Alinka jest zajęta Fellerem.

— Czy ciocia myśli, że ona go kocha? że ona potrafi kogokolwiek kochać?

— Tak mi się zdaje... widzę, że zmieniła się bardzo. Miała w sobie, jak wiesz, dosyć kokieterji, niewinnej zresztą... była to jakby druga jej natura. Teraz nie obchodzi jej nikt, nie zajmuje się nikim. Gdy o nim mówi, głos jej, wyraz twarzy staje się skupiony... marzący. Jako matka znam ją chyba dobrze... nie widziałam jej nigdy w takim stanie. Mówiła, że czułaby się zupełnie szczęśliwa, gdyby nie twoja niechęć do jej wybranego.

— Ach, cóż moja niechęć! W tak ważnej sprawie ja się nie liczę; moja sympatja czy antypatja... to rzecz uboczna. Może rzeczywiście jestem uprzedzony, może to najporządniejszy, najgodniejszy jej miłości i ręki człowiek. Tak, tak, on musi być jej najgodniejszy, skoro go wybrała... i na to nie poradzimy nic, choćbyśmy góry przeszkód stawiali. Jeżeli się waham — dodał obojętnie — to tylko dlatego, że chciałbym jej zapewnić przyszłość jak najlepszą, że ją lubię jak jedyną, maleńką siostrzyczkę...

(C. d. n.)

Stabilizacja cen w Europie.

Cyfry wskaźnikowe, ogłaszane w poszczególnych państwach, wskazują na to, że w ogromnej większości państw nastąpiła już pewna stabilizacja cen, wyjątek stanowią jedynie te państwa, w których nieuregulowane stosunki walutowe wywołują wahania cen jako zjawisko wtórne. Charakterystycznem jest przytem, że ceny detaliczne bardzo nierównomiernie przystosowują się do cen hurtownych, tak np. zniżka cen hurtownych, która miała w Niemczech miejsce w grudniu r. z., nie odbiła się niemal wcale na cenach detalicznych.

W chwili obecnej ceny detaliczne podnoszą się stale w Niemczech i w Polsce, a ponieważ również we Francji i w Belgji. W Austrji ceny rosły stale do września 1922 r., lecz od tego czasu rozpoczęła się nieprzerwana zniżka cen dzięki stabilizacji korony austrjackiej. Zniżkę można obserwować również w szeregu innych państw o zdeprecjonowanej walucie.

W państwach o pełnowartościowej walucie natomiast ceny hurtowne nie wahają się niemal wcale i są naogół mniej więcej o 54 do 64 proc. wyższe, niż przed wojną. Stosunek ten występuje szczególnie wyraźnie w Stanach Zjednoczonych, w Anglji, w Kanadzie i w Holandji. Ceny są natomiast wyższe w Szwajcarji i w Japonji, gdyż przekraczają ceny przed wojenne mniej więcej o 70 do 90 proc.

—•••—

Z teatru art. lit. „Bagatela".

Ostatni program tego małego a sympatycznego teatru cieszy się wcale dobrym powodzeniem dzięki umiejętnie dobranemu programowi. Przez cały przedstawienie panuje na widowni wspaniały humor, który przeistacza się często w wybuchy serdecznego śmiechu. Przyczynia się do tego niewątpliwie dobra gra artystów takich, jak dyr. Bronowskiego, Mirskiego i Stańczykówny. Dyr. Bronowski w monologu „Nie chcę do nieba" jest wprost niezrównany.

P. Mirski w roli Chaplera, Sticklufta odnosi duży sukces, a śpiewki jego: „Misi-Pisi", „Przygody pijanego" i „Bajadera" przyjmowane są rzęsistymi oklaskami. P. J. Stańczykówna w roli Frou-frou i Jadzi jest istotnie pociągającą.

W stylu utrzymany jest taniec klasyczny p. Carin, wielkie zainteresowanie budzi również La Bohome, fenomenalny tercet operowy, śpiewany w języku włoskim.

Dla szukających od czasu do czasu wesołej rozrywki, teatr Bagatela jest jedyny.

—•••—

HURTOWNY FABRYCZNY SKŁAD **HURTOWNY**

PŁASZCZY

DAMSKICH najnow. modeli oraz ubiorów męskich i dziecinnych

poleca filja **WURZEL i DAAR, Lwów, Pasaż Mikolascha.**

Darmo!!

1 sztuka mydła do golenia prawdz. „Schützera“ węgiersk. otrzyma każdy przy zakupnie 1 tuzina nożyków do „Gillettek“ i t. p. aparatów marki „**SALFERS**“ S. FEDERA, tylko u znanej z taniości i solidności firmy

S. FEDER Lwów, ul. Sykstuska 7,

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Przy zakupnie uprasza się powołać na ogłoszenie w „Dzienniku Ludowym“. 434

SEZON MINĄŁ

ceny zredukowane

SKŁAD OBUWIA

Grodecka 1.

162 Schnapek, Thiman i B-cia Eichman.

Dbajcie o swą bieliznę i obuwie.

Do P. T.

Kto chce oszczędzić pieniądze i przy praniu nie niszczyć bielizny ani przy czyszczeniu obuwia, **niech używa znanych wyrobów** jeszcze z czasów przedwojennych

Nussdorfa Mydła 65% z marką „Rączka“

Nussdorfa Proszku mydlanego z marką „Lew“ 554

Nussdorfa Ługu do prania i szorowania

Nussdorfa Farbki do bielizny w proszku i pascie

Nussdorfa Ekstraktu do samodzielnego wytwarzania najlepszej pasty do obuwia.

Wszędzie do nabycia.

Nussdorfa Fabryka artykułów chemicznych we Lwowie, Zielona 53.



RED STAR LINE

Linja Czerwonej Gwiazdy **LWÓW, Sykstuska 29**

Tarnopol, ulica Mickiewicza L. 31.

ANTWERPIA
CHERBURG
GDANSK

434

AMERYKA

HAMBURG-AMERYKA (American-Line)

Wszelkich informacji w sprawie wyjazdu do Ameryki i Kanady ustnie i pisemnie chętnie udzielają biuro **we Lwowie, ul. Sykstuska 29** i w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 31, jakoteż oddział lwowski w Warszawie, Marszałkowska 137.

MASZYNY do szycia



najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych, poleca

Aleksander MALIMON

Skład maszyn do szycia

46 **Lwów, Wałowa 11 A.**

Przyjmuje również maszyny do naprawy

MASZYNY DO OBRÓBKI DRZEWA
MASZYNY DO OBRÓBKI METALI
MASZYNY DLA TARTAKÓW
MOTORY DIESLA i ROPNE
URZĄDZENIE ELEKTRYCZNE
DYNAMOMASZYNY i ELEKTROMOTORY

7 dostarcza natychmiast ze składu

we LWOWIE **„TECHNIKA”** Lenartowicza 12

MARMURY naturalne dla celów budowlanych, elektrycznych oraz meblowych w wielkim wyborze poleca

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów marmurowych

B. KRÓLIK, Lwów, ul. Bema l. 8|II p.

(przystanek tramwajowy KD). 577

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

przyjmuje kobiety od 10—12, mężczyzn od 2—5, w niedziele i święta od 9—1

53 ulica KRASZEWSKIEGO l. 3.

Szewskich robotników I. i II. kl. poszukuję zaraz

Płaca za spody 30.000 mk., — za buty 40.000 mk., praca stała, mieszkanie zapewnione, reflektuje się tylko na ludzi prawdziwie zdolnych. 27

Zgłoszenia: ANTONI KECHT, BORYSŁAW.

SKRADZIONO legitymację tramwajową na nazwisko Zachara Stanisława, którą się unieważnia. 25—

Dr. Klara Frisch-Sawicka

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet

WAŁOWA 11 od 3—5. 6

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Już

nadszedł świeży transport

materji na raglany i ubrania

które wykonuje na zamówienia we własnej pracowni przez najlepszego przykrawacza znana firma

S. WEISS

Lwów, Sykstuska 6.

NAJTAŃSZYM TŁUSZCZEM JADALNYM, 525

zawierającym 100% tłuszczu jest

KUNEROL.



Przedstawiciel: HENRYKA J. SCHIFMANA SYNOWIE, LWÓW.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.